
Stanisław Grabias

Środowiskowe i zawodowe odmiany języka – socjolekty

(w: *Współczesny język polski*, pod red. J. Bartmińskiego, Lublin 2001, s. 235–253)

Pojęcie socjolektu

Życie społeczne narzuca każdej zbiorowości ludzkiej swoiste sposoby porozumiewania się. Jeśli między członkami jakiejś zbiorowości komunikacja językowa dokonuje się bez większych przeszkód nawet w społecznościach posługujących się wieloma językami narodowymi, można powiedzieć, że zbiorowość ta stanowi „wspólnotę komunikatywną”. W działaniu swoim wspólnota komunikatywna wypracowuje „system repertuarów językowych”. Stanowią go uporządkowane w pewien sposób zasoby językowych środków umożliwiających komunikację we wszystkich sytuacjach, jakie wspólnota stwarza. Niektóre wspólnoty, społeczności dwu- lub wielojęzyczne, posługują się repertuarami budowanymi ze środków kilku języków narodowych. Ponadto każda z nich tworzy sobie tylko właściwe językowe środki wyrazu.

Wspólnoty komunikatywne w Polsce są w większości wspólnotami jednojęzycznymi. Tworząc swoje systemy repertuarów językowych wykorzystują przede wszystkim środki języka narodowego: w różnym stopniu środki języka ogólnego, dialektów i socjolektów.

Socjolekty – to odmiany języka narodowego związane z istnieniem trwałych grup społecznych połączonych jakimś rodzajem więzi. Odmiany takie

nazywa się rozmaicie: językami grupowymi, językami zawodowymi, gwarami środowiskowymi, slangiem, żargonem itp. W potocznej świadomości użytkowników języka wymienione wyżej nazwy traktuje się jako synonimy. W lingwistyce znaczenia ich są coraz częściej różnicowane i w związku z tym tworzy się zwyczaj stosowania terminu „socjolekty” w znaczeniu najogólniejszym, obejmującym wszystkie uwarunkowane społecznie odmiany języka (Grabias, 1997, s. 111 i n.)

O historii polskich socjolektów

Wiedza na temat polskich socjolektów sięga XVI wieku. Sebastian Klonowic, ukazując w *Flisie* obrazy z życia społecznego tego okresu, zauważył, że „każde rzemięsło ma swe obyczaje i swe przewiska”. Zaświadcza Klonowic istnienie tajnego, jego zdaniem, języka flisackiego, wspomina o języku myśliwskim i języku środowisk przestępczych. Niestety, ani XVII, ani XVIII w. nie zostawił dostatecznie bogatego materiału językowego, który mógłby się stać podstawą rekonstrukcji jakiegokolwiek socjolektu.

Wiemy tylko, że burzliwy rozwój życia społecznego, najpierw w monarchii jagiellońskiej, a potem w upadającej Rzeczypospolitej XVII w. sprzyjał różnorodnej działalności grup wędrownych. Szczególnie na ziemiach ruskich pracowali, przynosząc się z miejsca na miejsce, rzemieślnicy różnych specjalności (znana jest działalność pilśniarzy, którzy wykładali uprząż sukniem, i czapników). Powstawały grupy drobnych kupców, których na Ukrainie nazywano *ofeniami*, a w Polsce *ochweśnikami*.

Życie religijne umożliwiło tworzenie się grup żebraczych, wędrujących z odpustu na odpust po ziemiach całej Rzeczypospolitej. W XVII w. żebracy utworzyli organizację i przyjmowali do wtajemniczonej społeczności tylko tych, którzy opanowali grę na instrumencie (lirą posługiwali się najczęściej ślepcy), kościelne i świeckie pieśni i tajny dziadowski język, zwany na Ukrainie *językiem libijskim* albo *lirnickim*, na Białorusi – *lubeckim*. Kształcenie lirników było zorganizowane, trwało trzy lata.

Na jarmarkach i odpustach pojawiali się również wędrowni artyści rybałci, a stałymi uczestnikami tych form życia były grupy złodziejskie mające własny sposób komunikowania się, nazywany *językiem waltarskim*.

Należy wierzyć Klonowicowi, że wszystkie wymienione grupy używały tylko dla siebie zrozumiałych języków, ponieważ ich działalność albo była działalnością przestępczą, albo z działalnością przestępczą graniczyła.

Rozwój przemysłu w XIX w. prowadził do tworzenia się nowych społeczności. Powstawał język wielkoprzemysłowego proletariatu, np. gwara warszawska (Wieczorkiewicz, 1966), który wypierał powoli socjolekty dawnych wędrownych grup rzemieślniczych i był już językiem jawnym.

Kwitł w dalszym ciągu wędrowny handel, a kupcy (*ochweśnicy*), zmieniając ciągle asortyment sprzedawanych towarów (najpierw były nimi sukno, jedwabie, leki i dewocjalia, potem – aż do czterdziestych lat naszego wieku – dewocjalia, kosmetyki, drób, świnie i konie), strzegli zazdrośnie tajności swego języka (Budziszewska, 1957).

Zmieniały się także warunki działalności przestępczej, jednakże środowisko przestępcze – zwłaszcza złodziejskie (Ułaszyn, 1951) – pielęgnowało tradycje zawodu i utrzymało do dziś tajny język – *język liberski* (też *liwerski*, od *liwer* ‘złodziej’), *bałę*, *kminę* (*bałakać*, *ciachać*, *kumać kminę* ‘mówić po złodziejsku’) – w niewiele zmienionym kształcie.

Już w okresie powojennym rozwinął się socjolekt młodzieżowych grup przestępczych (Stępiak, 1986), powiązany ściśle z żargonem więziennym – *grypserą*, *cynkówką*, *bałandą* (por. też *grypsera na witkach* ‘przekazywanie informacji za pomocą gestów’, *jargać*, *klechtać* ‘mówić żargonem przestępczym’). Czasy nam współczesne przyniosły żargon prostytutek, tzw. *binawerę*, wyśmiewany w środowisku przestępczym język homoseksualistów – *ciotówę* oraz socjolekt grup zażywających narkotyki.

Do dziś także w uaktualnionej postaci funkcjonują niektóre socjolekty dawnych grup społecznych darzonych przez wieki uznaniem, zachowujące elementy długiej tradycji: łowiecki (Hoppe, 1970), lekarski (Ross, 1965), górniczy (Gajda, 1976), jeździecki (Stanecka-Tyralska, 1969), żeglarski i marynarski (Ozdzyński, 1989; Kołodziejek, 1994), żołnierski (Kania, 1978). Zaskakujące jest, że współczesny język żołnierski sięga tradycją tylko czasów II Rzeczypospolitej. W ciągu ostatnich lat powstały także nowe socjolekty profesjonalne, np. pracowników telewizji czy specjalistów obsługujących komputery.

Ważne miejsce w zasobie socjolektów polszczyzny – i ze względu na tradycję, i ze względu na ich powszechną znajomość – przysługuje socjolektom młodzieżowym, przede wszystkim sportowemu (Ozdzyński, 1970), uczniowskiemu (Ułaszyn, 1938) i studenckiemu (Kaczmarek, Skubalanka, Grabias, 1974). Na podłożu tych socjolektów wyrastają odmiany językowe młodzieżowych grup spojonych na zasadzie hobby – fanów muzyki rockowej i metalowej, kibiców różnych klubów sportowych. Socjolekty młodzieżowe, jak się dalej okaże, są wyrazem kreatywnego i najczęściej żartobliwego traktowania rzeczywistości.

Socjolekty w społecznych układach komunikacyjnych

Opis socjolektów wymaga refleksji na temat zjawisk społecznych, takich jak: charakter działalności grupy, typ kształtującej ją więzi, miejsce grupy w życiu całego społeczeństwa, system wartości podzielanych przez jej członków i wyznaczających im sposoby postępowania. Wymaga też charakterystyki językowej odkrywającej przynajmniej strukturę socjolektów, ich funkcje oraz sposoby tworzenia i wykorzystywania środków językowych.

Wydaje się oczywiste, że między zjawiskami społecznymi a strukturą socjolektu i jego środkami językowymi zachodzą swoiste zależności.

Socjologia wyróżnia trzy typy kontaktów społecznych i trzy rodzaje związanych z tymi kontaktami układów kultury (Kłoskowska, 1983).

1. Układ kultury w kontaktach bezpośrednich, tj. osobistych i zindywidualizowanych; w układzie tym sytuują się językowe zachowania rodzinne oraz odmiany języka powstające w kręgach rówieśniczych i towarzyskich.

2. Układ instytucjonalny, częściowo sformalizowany, a więc wyznaczony społecznie utartymi zachowaniami, dopuszczający w niektórych sytuacjach zachowania indywidualne, nastawiony na kontakt w obrębie grup powstałych na zasadzie jedności celów; w układzie tym tworzą się zawodowe odmiany języka.

3. Układ kultury masowej odznaczający się komunikacją ujednoczoną, powszechnie dostępną, nastawioną na wzajemny kontakt wszystkich grup społecznych; środkiem komunikacji masowej jest polszczyzna ogólna w jej odmianie mówionej i pisanej.

Socjolekty funkcjonują w dwu pierwszych układach kultury, obejmujących kontakty bezpośrednie i instytucjonalne. W układach tych powstają odmiany językowe kręgów towarzyskich (np. język szachistów, język karciarzy), środowisk rówieśniczych (slang skinów, hippisów, punków, tu także slang uczniowski i studencki) i wreszcie wielu grup zawodowych uprawiających działalność jawną, społecznie aprobowaną (język myśliwski, żołnierski, marynarski) lub działających nielegalnie (żargon złodziejski).

Badania nad uwarunkowaniami zachowań językowych pozwalają twierdzić, że niemal każdy człowiek, będąc członkiem wielu grup społecznych, staje się nosicielem wielu socjolektów. W niektórych grupach uczestniczymy długo (często w jednej grupie zawodowej pozostajemy przez całe dorosłe życie), w innych, np. w grupach rówieśniczych (fanów muzyki rockowej, kibiców klubów sportowych) pojawiajemy się na chwilę, zwykle w pewnym tylko okresie życia. W fakcie tym należy szukać przyczyn, dla których socjolekty profesjonalne (łowieckie, jeździeckie, marynarskie) są stabilne, kul-

tywują tradycję profesji. Odmiany powstające w kontaktach bezpośrednich (zindywidualizowanych), np. różne socjolekty grup młodzieżowych – choćby slang studencki – odznaczają się zmiennością, są efemeryczne. Trwałe w nich okazują się tylko mechanizmy tworzenia wyrazów – same wyrazy powstają i ulegają zapomnieniu – wraz ze zmianami osobowych składów grup.

Ponadto granice niektórych grup społecznych, zwłaszcza grup rówieśniczych i towarzyskich, są zatarte. Nieostre są też granice tworzonych przez te grupy socjolektów. Sytuacja ta sprzyja wzajemnym wpływom i prowadzi do powstawania takiego zasobu wyrazów, których używa się i w dążących do utajnienia swej działalności środowiskach przestępczych, i w różnego typu środowiskach młodzieżowych nie mających z działalnością przestępczą nic wspólnego. W pracach socjolingwistycznych zasób ten bywa nazywany „interżargonem”.

To, co dotychczas powiedzieliśmy na temat społecznych uwarunkowań użycia języka, pozwala nakreślić następującą perspektywę refleksji nad istotą socjolektów:

1. Nie ma prostej odpowiedniości między istniejącymi w danej wspólnocie komunikatywnej grupami społecznymi a socjolektami. Obydwa układy – społeczny i językowy – są nieprzystawalne.

2. Pomimo to w funkcjonowaniu socjolektów bardziej niż w funkcjonowaniu innych odmian języka sprawdza się zasada „wzajemnej zależności między społeczeństwem a językiem”: grupa społeczna tworzy język (socjolekt), a równocześnie język (socjolekt) tworzy grupę społeczną.

Grupotwórcza funkcja socjolektu polega na:

- jednoczeniu: socjolekt łączy jednostkę ze zbiorowością,
- odróżnianiu: socjolekt przeciwstawia wyodrębnioną zbiorowość innym grupom społecznym,
- nadawaniu prestiżu: własny socjolekt świadczy o wysokiej randze grupy w życiu społecznym,
- dostarczaniu narzędzi do interpretowania rzeczywistości: socjolekt, jak każdy język, w pewien sposób kreuje rzeczywistość, narzucając obraz świata poprzez utrwalanie i przenoszenie systemu wartości społecznych, jakie grupa przyjmuje; jest to widoczne zwłaszcza w języku grup przestępczych – grupa brutalna tworzy brutalny język, język podtrzymuje brutalizację zachowań.

3. Umiejętność posługiwania się socjolektami zależy od stopnia uczestnictwa jednostki w życiu społecznym: im mniejszy stopień uczestnictwa, tym mniejsza znajomość właściwych danej wspólnocie socjolektów i większy stopień czystości tego socjolektu, który dla jednostki jest najważniejszy.

4. W świadomości użytkowników języka narodowego granice między socjolektami są zatarte. Przeciętny użytkownik zwykle nie potrafi odpowiedzieć na pytanie, na czym odrębność między nimi polega.

Kategorie socjolektalne

Budując obraz socjolektów języka polskiego, załóżmy na początek, że o istocie socjolektu decyduje:

- repertuar językowych środków utworzonych przez grupę społeczną,
- funkcje, jakie ten repertuar spełnia w kontaktach między członkami tworzącej go grupy.

Aby odsłonić językowe funkcje socjolektu, należy ustalić najpierw wartości, na które – analogicznie jak w stylach (Bartmiński, 1991 oraz hasła *Styl potoczny*, *Styl artystyczny*, *Styl urzędowy*, *Styl naukowy* w niniejszym tomie) – składają się:

1. Kategorie socjolektalne: jakości organizujące repertuar środków językowych. Dla socjolektów języka polskiego najważniejsze okazują się trzy następujące kategorie: zawodowość – przydatność środków językowych w profesjonalnej działalności grupy; tajność – możliwość takiego kodowania informacji, aby w miarę potrzeby była ona dostępna tylko osobom wybranym; ekspresywność – językowe sposoby informowania o emocjonalnym stosunku członków grupy do rzeczywistości¹.

2. Kategorie kulturowe: ukryte w zachowaniach grupy wartości, za pomocą których interpretuje się rzeczywistość (ważne są relacje: moje miejsce w społeczeństwie, moje miejsce we własnej grupie społecznej, stosunek mojej grupy do innych grup), oraz wiedza na temat sposobów praktycznego postępowania i osiągnięcia celów (Grabias, 1997, s. 177 i n.).

Kategorie socjolektalne – zawodowość, tajność, ekspresywność – nie tylko organizują repertuary językowe określonych socjolektów, ale także różnicują socjolekty między sobą, tworząc pewien stały układ.

Zawodowość

Zawodowość socjolektu, czyli przydatność jego leksyki w działalności grupy społecznej, można mierzyć:

1. Składem zasobu leksykalnego: w każdym socjolekcie odnajdujemy słownictwo związane z zawodowymi realiami grupy oraz słownictwo dotyczące człowieka i świata w ogóle. Ilościowy stosunek jednej warstwy znaczeniowej do drugiej jest bez wątpienia miernikiem zawodowości.

¹ Wymienionym kategoriom podporządkowane są inne, np. efemeryczność leksyki i długie ciągi synonimiczne w pewnych socjolektach związane z potrzebą utajniania informacji, w innych znów wynikające z ekspresywności. Trwałość słownictwa wskazuje na profesjonalną, obrosłą w tradycję działalność grupy.

2. Potrzebami nominacyjnymi: słownictwo warstwy zawodowej może wynikać z konieczności nazywania swoistych zjawisk profesjonalnych, de-sygnatów nieokreślonych wyrazami języka ogólnego, np. łowieckie *jeleniarz* 'myśliwy polujący na jelenie', *odwiatr* 'woń wydzielana przez zwierzynę i pozostająca na śladach', złodziejskie *doliniarz* 'złodziej kieszonkowy' (*dolina* 'kieszeń'), żołnierskie *cekaemiarz* 'żołnierz z obsługi ciężkiego karabinu maszynowego'. Może też niepotrzebnie z punktu widzenia komunikatywności dublować nazwy ogólne, np. studenckie *chmurnać*, *po-fajczyć*, *puścić dymka*, *strzelić w płuca* 'zapalić papierosa'.

3. Sposobem ujmowania rzeczywistości. Rysują się tu dwie tendencje. Cechą jednej jest skrótowość wypowiedzi socjolektalnej – w trakcie wykonywania profesjonalnej czynności wystarczy zasygnalizować treść komunikatu niepełnym wyrazem lub fragmentem dłuższego wypowiedzenia, np. w wojskowych komendach (*w lewo skos* 'maszeruj ukośnie w lewą stronę', *pad* 'padnij, tj. połóż się na ziemi'), w poleceniach sportowych (*półkrok* 'stań w niepełnym rozkroku', *naprzemiannóz* 'wykonuj naprzemiennie ruchy nóg') i we wszystkich wypadkach używania nazw wielocłonowych, np. sportowe *pięciosetówka* 'spotkanie siatkarskie składające się z pięciu setów', studenckie *maszyny* 'wydział budowy maszyn politechniki', żołnierskie *halerczyk* 'żołnierz z armii generała Hallera'.

Tendencja przeciwna polega na peryfrastyczności i także jest cechą niemal wszystkich socjolektów, np. żołnierskie *upolować gwiazdę* 'awansować', studenckie *siąć kwiatem* 'przeklinać', złodziejskie *zapaścić żurawia* 'ukraść z kieszeni'. Przewaga skrótu nad peryfrazą świadczy o wysokim stopniu zawodowości socjolektu.

Jeśli spojrzymy na różne typy socjolektów poprzez wymienione wyżej kryteria, to uzyskamy zróżnicowany ich obraz. I tak w grupach spojonych więzią zawodową wokół oficjalnej terminologii spontanicznie powstaje warstwa leksyki związana przeważnie z profesjonalną działalnością grupy.

W języku łowieckim prawie wszystkie wyrazy zanotowane przez Stanisława Hoppego (1970) (ponad dwa tysiące) dotyczą realiów myśliwskich. Ujmują one rzeczywistość plastyczniej, ale i bardziej szczegółowo, niż czyni to polszczyzna ogólna, np.: *cewki* 'nogi sarny', *badyle* 'nogi łosia, jelenia', *biegi* 'nogi dzika', *wiostła* 'nogi ptaków wodnych', *wiecha*, *polano* 'ogon wilka'.

W słownictwie środowiska marynarskiego (Kołodziejek, 1994) uwidacznia się wyraźnie tendencja do skrótowości, np. *bos* 'bosman', *as* 'asystent', *pokład* 'załoga pracująca na pokładzie', *radio* 'radiooficer', *złap słońce!* 'zmierz wysokość słońca za pomocą sekstansu'. Ogromna większość (70%) wyrazów marynarskich dotyczy realiów zawodowych, takich jak nazwy stanowisk i funkcji, nazwy części statku i jego wyposażenia, nazwy zjawisk związanych z morzem i z rejsem (*iść w morze* 'wy pływać na rejs', *wchodzić*

z *biegu* 'wpływać do portu bez oczekiwania', *położyć się na kurs* 'obrać właściwy kurs').

Nieco inaczej problem zawodowości rysuje się w socjolektach środowisk utajniających swoją działalność bądź ze względu na jej przestępczy charakter, bądź ze względu na chęć utrzymania tajemnicy zawodu.

Tajny żargon *ochweśników*, tj. wędrownych przekupniów – handlarzy dewocjonaliami, zbadany przez Wandę Budziszewską (1957), odznaczał się znaczną liczbą wyrazów niezwiązanych z zawodową działalnością grupy. Słownictwo dotyczące: pokrewieństwa (*skiciuchna* 'synek', *braszko*, 'brat'), zjawisk przyrody (*łysy* 'księżyc', *buzistyka* 'burza', *brutko* 'drzewo'), czynności egzystencjalnych (*kurlaczyć* 'gotować', *gniewoszyć* 'gniewać się', *filować* 'całować'), części ciała (*lipo* 'oko', *kudlasy* 'włosy'), zwierząt (*drapicha* 'kura', *cyga* 'koza', *agata* 'gęś'), produktów spożywczych (*sumar* 'chleb', *kryso* 'mięso', *psulka* 'ryba') stanowi przeważającą – około 80% – część zasobu leksykalnego w tym żargonie.

W żargonach środowisk przestępczych sprawa przedstawia się już jasno. Z badań Henryka Ułaszy (1951) nad językiem złodziejskim początków XX w. oraz z opisów współczesnych żargonów przestępczych wynika, że językowa twórczość tych środowisk podporządkowana jest życiu profesjonalnemu. Powstają przede wszystkim nazwy przestępstw, sposobów ich dokonywania, wykonawców i ofiar. I tak np. nazwy złodziei informują o tym, co się kradnie: *pajęczarz* 'bieliznę na strychu', *błyskotnik*, *blita* 'biżuterię' (od *blit* 'złoto'), *hołociarz* 'konie' (od *hołota* 'bydło'), *mechanik* 'samochody', *łazik*, *beciarz* 'drobne przedmioty', *woreczkarz* 'torebki'; gdzie się kradnie: *batamuciarz* 'w sklepach', *bileciarz* 'w bankach', *ban* 'na dworcach', *chweściarz*, *chawirnik* 'w mieszkaniach', *borsuk* 'w piwnicach'; jak się kradnie: *lufcikarz* 'dostający się do mieszkania przez okno', *klawisznik* 'otwierający drzwi za pomocą wytrycha', *doliniarz* 'wyciągający z kieszeni'; kiedy się kradnie: *kimiarz*, *kimowiec* 'w czasie snu osoby okradanej' (od *kimać* 'spać'), *ciemnik*, *sznifiarz* 'w nocy' (*sznif* 'kradzież nocna'); kogo się okrada: *klient* 'adwokatów i lekarzy', *narzeczony* 'kobiety, proponując im zamęście', *dusiciel* 'śpiących pijaków'.

Barwnie, ale i precyzyjnie ujmuje się okoliczności dokonywania kradzieży (Stępnik, 1986) – miejsce: *pracować na czek* 'w bankach', *na szkietkach* 'u jubilera', *na tańcach* 'w muzeum'; obiekt: *na wesotka* 'okraść pijaka', *na cyc* 'okraść kobietę'; sposób: *na szpryng* 'szybko', *na wydrę* 'wyrwać z rąk', *na grzechot*, *na dus* 'zabrać, grożąc pobiciem', *na bombę*, *na brzdęk*, *na błysk* 'z wybiciem szyby' itd.

Rzeczywistość w więzieniu rysuje się prosto, życie postrzegane poprzez język sprowadza się do sposobów zaspokajania podstawowych czynności fizjologicznych (Stępnik, 1986): jedzenia, picia, spania, wydzielania i dewiacyjnych czynności seksualnych, np.: *bloto*, *chrupa* 'jedzenie', *szamać*, *wsuwać*

'jeść', *rąbnąć w kimono*, *zarychać* 'spać', *zdzierać łacha*, *dać sobie w szkapę* 'onanizować się', *zajrzeć w oko* 'mieć stosunek homoseksualny'.

Życie psychiczne w środowiskach przestępczych jest wstydliwą sferą działalności ludzkiej. Nazwy uczuć pojawiają się tylko wówczas, kiedy trzeba okazać pogardę – np. wobec strachu, zawsze czyjegoś: *ma cykor*, *ma mojrę*, *ma porutę* 'boi się' – lub złość (*najeżyć się* 'zdenerwować się'). Człowiek, w etosie więziennym 'osoba godna szacunku', *nie pęka* 'nie czuje litości' i *nie bierze na mięcho* 'nie obdarza sympatią', może tylko pozwolić sobie na *zbyty* 'żarty' i niekiedy *połechtąć się* 'pōsmiać się'.

Warto zauważyć też fakt, że w świecie przestępczym nie ma zjawisk przyrody, czasami tylko pojawia się księżyc: *łusy*, *ciapciús*, *petń*.

W językowych odmianach powstałych w środowisku studentów i uczniów (a więc w grupach o innej więzi niż zawodowa) cecha zawodowości jest znacznie ograniczona. W zasobie leksykalnym tych grup można wprowadzić wyróżnić warstwę wyrazów związanych z charakterem ich zajęć (z nauką i studiami), ale także zdecydowanie od niej większą warstwę leksyki dotyczącej innych dziedzin życia. I tak np. w *Słowniku gwary studenckiej* (Kaczmarek, Skubalanka, Grabias, 1974) zasób leksykalny tej odmiany (10 000 haseł) rozkłada się znamienne na następujące grupy realnoznaczeniowe: człowiek; części ciała; cechy fizyczne; ubiór; czynności fizyczne i fizjologiczne; cechy psychiczne; procesy psychiczne; zachowanie się wobec otoczenia; praca, nauka; organizacja studiów; życie społeczne; koledzy; miłość; rodzina; rozrywki, zabawy, przyjemności; warunki życia w mieście.

Słownictwo związane z uczelnią i studiowaniem stanowi tylko 1/3 całego zasobu leksykalnego gwary studenckiej. Ponadto wyrazy „zawodowe” dublują funkcjonujące w tym samym znaczeniu słownictwo języka ogólnego, jak np. synonimy wyrazu egzamin: *magiel*, *podejście*, *recital*, *spowiedź*, i nie są uzasadnione celami komunikatywnymi ani też potrzebą większej precyzji i szczegółowości. Istnieją wprawdzie i w slangu studenckim wyrazy nie mające odpowiedników w języku ogólnym i dotyczące właśnie swoistości życia tej grupy, np. wyrazy określające 'sytuację przed salą egzaminacyjną – dającą okazję do douczania się i zaznajamiania z pytaniami': *bazar*, *czarny rynek*, *giełda*, *licytacja*, *przecena* itp., jednakże są one wyjątkiem w ogólnej masie studenckiej leksyki.

W pewnych grupach słownictwa związanego z uczelnią i studiami powieła się oficjalne terminy często zbyt długie, a przez to niewygodne w bezpośrednim kontakcie, np. *opisówka* 'gramatyka opisowa', *derma* 'dermatologia', *sądówka* 'medycyna sądowa', *maszyny* 'wydział budowy maszyn', *piano* 'wydział fortepianu', *dźwigowiec* 'student kierunku budowy dźwigów'.

Resztą słownictwa slangu studenckiego – stanowiąca 2/3 całego zasobu – to wyrazy ogólne, przy czym najbogatsze są warstwy związane z emocjo-

nalnym życiem człowieka, jak miłość i życie towarzyskie; łącznie obejmują one 1/4 zasobu leksykalnego.

Kategoria zawodowości pozwala stworzyć stopniowalny układ socjolektów. Socjolekty legalnych grup zawodowych (łowiecki, marynarski, żołnierski) są bardziej wyspecjalizowane niż socjolekty powstałe w grupach nielegalnych (ochweśnicki, złodziejski, więzienny), a te bardziej od socjolektów środowisk spojonych inną więzią niż zawodowa (studencki, uczniowski).

Tajność

Tajność, czyli możliwość takiego kodowania informacji, aby była dostępna tylko odbiorcom wybranym, przypisuje się wszystkim socjolektom. Traktuje się ją najczęściej jako właściwość dla socjolektów konstytutywną, odróżniającą je od polszczyzny ogólnej i potocznej (Klemensiewicz, 1953). Niekiedy zauważa się jednak, że socjolekty są tajne w różnym stopniu. Mówi się więc (Urbańczyk, 1956) o socjolektach tajnych (złodziejski, ochweśnicki) i półtajnych (myśliwski, flisacki, studencki), stwierdza się też, że tajność może służyć celom zawodowym (w żargonach przestępczych) lub językowej zabawie.

Dla prawdziwości obrazu konieczne jest oddzielenie intencjonalnie tajnych odmian języka od tych, które w swej genezie celowej tajności nie zakładają. Wprawdzie i w tych ostatnich słownictwo zawodowe może być niekiedy dla odbiorcy niezrozumiałe, jednakże tajności jako celowego zabiegu językowego nie można mieszać ze zwykłą niezrozumiałością.²

W socjolektach środowisk zamkniętych sposoby tworzenia wyrazów podporządkowane są tajności zamierzonej. Osiąga się ją przez wykorzystywanie zapożyczeń z języków obcych. I tak np. w polskim żargonie ochweśnickim występuje znaczny procent wyrazów ukraińskich (*gawruch* 'pan' –

² Oto przykłady tekstów zaświadcujących prawdziwość stawianej tezy:

1. Wypowiedź intencjonalnie jawna o wąskiej komunikatywności:

Zrobisz mi parę ogólnych planów, kilka średnich, dwa lub trzy zbliżenia, w sumie tak, żebyś miała czym przykryć około półtorej minuty „offu”. „Setek” nie będzie. I nie „pompuj” tak jak ostatnio (A. Jakubowska, J. Snopkiewicz, *Telewizja naga*, Warszawa 1991, s. 135).

2. Wypowiedź intencjonalnie tajna:

Skiciubna, manusa jary wyjardolił i mancy nie siwro biteraz, czy pszyjardoli. Psulili mankiemu, że wyjardolił posy kumat do Szutańów. Psulili mankiemu, że wyjardolił aż na Czarnośnom Dylke. Bitam zakłowiali. Jaruz manusa zatachcił opulnik psulił, że ślir manusów nie woli kłowić. Bite Szutańki wolom sie miniaczyć z mancyimi skitrami. Jest to fragment wypowiedzi ochweśnickiej: 'Koleżko, mój ojciec wyjechał i ja nie wiem teraz, czy przyjedzie. Mówili mi, że wyjechał daleko do Rosji. Mówili mi, że wyjechał aż nad Morze Czarne. Tam zarabiali. Mój ojciec założył sklep i mówił, że naszego handlu nie chce prowadzić. Rosjanki chcą wychodzić za mąż za naszych chłopaków'. Cytuję za Wandą Budziszewską (1957, s. 67).

ukr. *howirak*; *hubrać* ‘grać’ – ukr. *kurhaty*), białoruskich (*bichura* ‘bat’ – brs. *bikur*; *brutko* ‘drzewo’ – brs. *brudki*), litewskich (*dulec*, *dulka* ‘papieros’ – lit. *dulys*) i rosyjskich (*blit* ‘złoto’ – ros. *blik* ‘blask’; *dola* ‘zysk’ – ros. *dola* ‘część’), co jest związane z bezpośrednimi kontaktami ochweśników. Dzięki pośrednictwu języków ruskich znalazła się w tym żargonie spora liczba wyrazów greckich (*dycha* ‘dziesięć’ – gr. *decha*; *filować* ‘całować’ – gr. *filao*).

Henryk Ułaszyn wskazał w żargonie złodziejskim zapożyczenia hebrajskie (*chawira* ‘dom’ – hebr. *kewer* ‘grób, kryjówka’; *szaber* ‘łom’, *szabrować* ‘włamywać się’ – hebr. *szabar* ‘łamać’), z jidysz (*bajtlować* ‘żebrać, mówić’ – jid. *bet-teln*; *geld* ‘pieniądz’ – jid. *Geld*), ruskie (*trebować* ‘żądać’ – ros. *triebować*; *makitra* ‘głowa’ – ukr. *makitra*), greckie (*majcher* ‘nóż’ – gr. *machaira*; *kimać* ‘spać’ – gr. *kejmai*), francuskie (*wyrolować* ‘oszucać’ – fr. *roule* ‘toczyć’).

Inny sposób utajniania wypowiedzi polega na dodawaniu swojskich lub obcych formantów słowotwórczych do powszechnie znanych wyrazów. Wanda Budziszewska w żargonie ochweśnickim odnotowuje stosowanie takich formantów, jak: *-icha*: *kozicha* ‘koza’, *-ycha*: *kaczychy* ‘kaczka’, *-ycho*: *wiadrzycho* ‘wiadro’, *-uch-*: *dźwiruchy* ‘drzwi’, *-astyka*: *życiastyka* ‘żyto’ i in.

Swoistym zabiegiem okazuje się dołączanie do struktury wyrazu części maskujących, czyli poprzedzanie sylab autentycznych sylabami sztucznymi, np. *bi-*, *by-* w żargonie ochweśnickim (*bico*: *byco* ‘co’, *bitam*: *bytam* ‘tam’, *by-nic*: *binic* ‘nic’, *biu* ‘u’), *wene-* w żargonie złodziejskim (*wendla*, *wenecze*, *wenego* ‘dlaczego’).

Ten sposób maskowania wyrazów w środowisku złodziejskim nazywa się *kminą pojmaną*. Podobną technikę stosują dzieci, układając językowe zgadywanki typu: *komakotka koikodzie* ‘matka idzie’, *kaja kabykałam* ‘ja byłam’. W owym „tajnym języku dziecięcym” maskującą funkcję najczęściej spełniają właśnie cząsteczki *-ka-*, *ko-* wstawiane między autentyczne sylaby.

Maskującą funkcję spełnia także skracanie wyrazów. Technikę tę stosowano powszechnie w konspiracyjnej gwarze partyjnej XIX w. (Wasilewski, 1912): *gra* ‘granica’, *dru* ‘drukarnia’, *wa* ‘Warszawa’, *wi* ‘Wilno’. Odnotował ją również Ułaszyn w żargonie złodziejskim: *lepik* ‘sklepik’, *wierzchnik* ‘zwierzchnik’, *opeluch* ‘kapelusz’. Na uwagę zasługują jeszcze wymiany dźwięków lub sylab oraz utożsamianie wyrazów dźwiękowo podobnych, np. ochweśnickie *skoraj* ‘wczoraj’, *szafir* ‘papier’, złodziejskie *pantofle* ‘kartofle’, *szwajcar* ‘grajcar’, więzienne *kapuśniak* ‘donosiciel’ (por. *kapuś*), *halina* ‘melina’.

Szeroki zasięg odmian językowych powstałych w środowiskach młodzieżowych (uczniowskim, studenckim) i ich dążenie do ekspresywności nie pozwalają na przypisywanie tym odmianom, jak się to często dzieje, nawet tajności kryptozabawowej.

Podział socjolektów na jawne i tajne da się utrzymać tylko wówczas, jeśli uwzględnimy historyczne tło ich funkcjonowania. Nowe warunki i formy

życia eliminują sytuacje sprzyjające działalności dawnych zamkniętych grup społecznych. Grupy te zanikają, a wraz z nimi ginie pierwotna profesjonalno-komunikatywna funkcja ich żargonów. Wyrazy zanikającego żargonu mogą się pojawić w języku potocznym lub w socjolektach innych grup społecznych, ale pełnią wówczas już inną, najczęściej ekspresywną funkcję.

Ekspresywność

Niekiedy głównym czynnikiem powołującym socjolekty do istnienia jest ekspresja. Dzieje się tak w otwartych środowiskach młodzieżowych – uczniowskim, studenckim, w grupach związanych działalnością artystyczną. Środowiska te do niezwykłych rozmiarów rozbudowały synonimikę. I tak np. w *Słowniku gwary studenckiej* pod hasłem *pieniądze* znajdujemy 46 synonimów różniących się tylko zabarwieniem emocjonalnym (np.: *biznes, żółd, fora, fundusze, herbata*). Ogólnopolskiemu wyrazowi *jeść* odpowiada aż 91 synonimów studenckich (np. *kęsać, korytkować, kotłować, mulić, trątować*), zaś seria *upić, upijać się* liczy 159 wyrazów (np. *bachnąć, ćwiczyc, pocieszyć się, uzupełniać wilgotność, walić motyla*). Grupa wyrazów powiązanych z hasłem *pijany, pijak* zawiera 64 przymiotniki i imiesłowy przymiotnikowe, 151 rzeczowników – razem 215 wyrazów i związków frazeologicznych.

Cechą slangu studenckiego jest więc nadmiar elementów leksykalnych. Wiadomo, że bogactwo synonimów, przyjmujących często postać wyrazów znaczeniowo tożsamy, dających się w tekście bez zmiany sensu wymieniać (a więc tautonimów), oznacza, że mało istotna jest precyzja znaczeniowa, istotna jest ekspresja i emocjonalne wartościowanie. Tak barwna twórczość językowa, porównywalna tylko z wybuchem inwencji poetyckiej, jest wynikiem „igraszki, z której rodzi się coś nowego tam, gdzie faktycznie nie potrzeba niczego nowego” i gdzie „nowe wyrazy w stosunku do starych są przyjemnym urozmaiceniem” (Jespersen, 1947, s. 150).

W studenckich neologizmach odbija się właściwy temu środowisku stosunek do rzeczywistości. Pozytywnie oceniana bywa inteligencja, błyskotliwość, zaradność życiowa, uroda (*wytworniak* ‘elegancki’, *gościunio, szpecunio* ‘wybitny’, *dzióbusia* ‘ładna dziewczyna’).

Tępotą umysłowa, grubiaństwo, podejmowanie wysiłku bez efektu budzi dezaprobatę: *typol* ‘niesympatyczny’, *flejtan* ‘brudas’, *gliździel* ‘niezaradny’, *tępala* ‘niezdolny’, *bimbus* ‘lekkomyślny’.

Studenckie słowotwórstwo ujmuje w neologizmach również takie cechy znanych zjawisk, których polszczyzna ogólna nie dostrzega (*siegarwka* ‘ręka’, *kichacz* ‘nos’, *kłapacz* ‘szczeka’, *zaiwaniacze* ‘buty sportowe’, *kastak* ‘papieros’, *śmierdzidło* ‘kawiarnia’, *świergotek* ‘wesola dziewczyna’, *wzdychadło* ‘sympatia’, *gardłowicz* ‘krzykacz’).

Najważniejszym sposobem wzbogacania studenckiego słownictwa jest jednak nadawanie nowych znaczeń wyrazom funkcjonującym w różnych odmianach polszczyzny. Ponad 50% wyrazów zanotowanych w *Słowniku gwary studenckiej* stanowią właśnie neosemantyzmy.

Głównym źródłem neosemantyzmów jest polszczyzna ogólna (ponad 2500 wyrazów) i jej rejestr kolokwialny (około 800 jednostek leksykalnych). Na przykład w nazwach studentów poszczególnych wydziałów i kierunków neosemantyzmy fundowane na wyrazach ogólnych to: *przecinek* 'językoznawca', *traktor* 'student wydziału mechanicznego politechniki', *ogrodnik* 'student WSR'; na wyrazach potocznych: *grajek* 'student szkoły muzycznej', *pacykarz* 'student ASP', *pigularz* 'student farmacji'.

Zasadniczą rolę w procesie zmian znaczeniowych gra metafora oparta na podobieństwie fizycznych cech desygnatów (np. *gitara* 'tułów', *molekuła* 'dziewczyna drobna', *dzwon* 'krzykacz'), cech psychicznych (*błyskawica* 'energiczny', *czarodziej* 'pozer', *szatan* 'wybitny') oraz funkcji (*wiosta* 'ręce', *zastrzyk* 'przesyłka pieniężna'). Na zasadzie gry językowej wykorzystane jest też przeciwieństwo (*kędzierzawy* to 'łusy', *ksiądz* 'awanturnik', *wesoły autobus* 'karawan pogrzebowy'). Nie brak neosemantyzmów opartych na zasadzie styczności w przestrzeni (metonimia): *czapa* 'głowa', *kitel* 'lekarz', *uroda* 'twarz'.

Ponadto slang studencki czerpie słownictwo z terminologii technicznej i naukowej (*całka* 'student matematyki', *gleboznawstwo* 'teoria pola elektromagnetycznego', *dziobak*, *kujot*, *ryjówka*, *tęgoryjec* 'student pracowity'), dialektyzmów (*gązwa* 'niesympatyczna' – dial. 'wiązanie u cepa', *chachar* 'nieokrzesany' – dial. 'włóczęga', *leluja* 'niezgrabna dziewczyna' – dial. 'lilia') oraz socjolektów: z żargonu złodziejskiego (*dola* 'stypendium' – złodz. 'część łupu', *kizior* 'ujemnie o mężczyźnie' – złodz. 'złodziej nocny'), karcarsko-szulerskiego (*wziątka* 'stypendium', *walet* 'nielegalnie mieszkający w domu akademickim'), żołnierskiego (*kiblować* 'sprzątać w pokoju' – żołn. 'myć ubikację', *kociarnia* 'studenci I roku studiów' – żołn. 'żołnierze przed przysięgą'), łowieckiego (*latarnie* 'oczy' – łow. 'głowa wilka', *badyle* 'ręce' – łow. 'nogi łosia lub jelenia'), sportowego (*trenować* 'uczyć się', *dogrywka* 'egzamin poprawkowy'), slangu uczniowskiego (*buda* 'uczelnia' – uczn. 'szkoła', *klasa* 'sala wykładowa'), języka dzieciennego (*lulać* 'spać', *puńnić* 'jeść', *tuptać* 'iść').

Przejmuje także poetyzmy (*osmętница* 'dziewczyna smutna' – por. Tetmajera *osmętница* 'nastrój przygnębienia'; *mitośnik*, *bogdanka* 'sympatia') i wykorzystuje imiona własne (*apollo* 'przystojny', *mercedes* 'ładna dziewczyna', *hiroszima* 'chudy').

Metaforyczna, ekspresywna, nieprecyzyjna znaczeniowo leksyka studencka wydaje się z punktu widzenia potrzeb potocznej komunikacji rozbudowana nadmiernie. To zbliża ją do języka poetyckiego. Tezę o podobieństwie

języka poetyckiego i slangu sformułował Otto Jespersen, który równocześnie zauważył, że slang, język żartobliwy i ekscentryczny, dysponuje uboższymi środkami formalnymi niż język poetycki, dążący do niezwykłości formalnej przy użyciu takich środków, jak rym, rytm, figury poetyckie. I rzeczywiście, w slangu dominuje humor i niewyszukana emocja. Jest on odbiciem spontanicznie przyjmowanej w otwartych środowiskach młodzieżowych postawy zawartej w zasadzie: „zrób coś dla draki”. Slang dąży więc do nowości po to tylko, by było „inaczej i śmieszniej” (np. *portkować* ‘bać się’ – por. *trząść portkami*; *tęgoryjnia* ‘czytelnia, miejsce, gdzie się tęgo ryje’; *artykuły sekstylne* ‘bielizna damska’; *odpierwiastkować się* ‘odczepić się’). Zna także sposoby przenoszenia emocji, jak np. w serii synonimów określających mężczyznę – żartobliwie: *gość, klient, zawodnik, facet, strzelec*, dodatkowo: *cizio, facecik, facio, gościuwa, gościunio*, ujemnie: *bladzieniec, ciećwierz, szepstek, typol*, obelżywie: *bagno, charchoł, dzwon, gnojek*.

W żargonach emocja ujawnia się inaczej niż w slangu, podporządkowana jest innemu systemowi wartości. I tak np. w więziennym środowisku młodocianych przestępców (Stępnia, 1986) dostrzega się tylko dwa „światy” – świat *ludzi* i świat *frajerów*. Należący do świata *ludzi człowiek* (*człowiek w porządku*) liczy się tylko z opinią *gitów*. *Git człowiek* albo *grypser* (także *gites, git chłopak, gitowiec*) osiągnął najwyższy szczebel wtajemniczenia przestępczego. Cieszy się uznaniem *ludzi*, wyzbył się współczucia, obca jest mu litość (*nie pęka, nie łamie się, trzyma twarz*). Rządząc w grupie, musi *gitowiec* uważać na *festów* (*fest ludzi*), którzy otwarcie walczą z nim o władzę.

Człowiek gardzi *frajerami* ‘osobami spoza świata przestępczego, niewtajemniczonymi’. W więzieniu *frajer* pracuje na *człowieka*, chociaż nie może dotykać ani *ludzkiego* kubka, ani talerza. Od samego *frajera* zależy (jego cech psychicznych i siły fizycznej), czy trafi z czasem do świata *ludzi*, czy też zostanie *cwelem* ‘narzędziem do rozładowywania ludzkich potrzeb seksualnych’.

Świat *frajerów* na wolności jest *zacofany* ‘smutny’. Trafia się albo *apropak* ‘inteligent’, albo *bażant* ‘chłop ze wsi’, albo wreszcie *bazyliszek* ‘zakonnik’ lub *boży ogier* ‘ksiądz’. Jedyne *bitowy* ‘dziewczyny współpracujące z gitami’ i *artystki* ‘ prostytutki’ godne są uwagi. Zresztą i prostytutki w świecie *ludzi* bywają traktowane z rezerwą: *brytwanna, bzykowica, łania, łopata, tyżka, mietlicza, motylicza*. Na samym dnie hierarchii społecznej pozostają homoseksualiści. Należna jest im tylko pogarda: *ciota, parownik, parowóz, kartoflarz*.

A oto tytułem przykładu obraz rzeczywistości więziennej zawarty w grypsie młodocianego przestępcy:

Siemasz [...]

Wyraźnie nie słyszałem jak mi nawijałeś [mówiłeś], jaki masz wyrok. Ja mam jeszcze do odsiatki dwa lata i 11 miesięcy, tak, że jusz siedze 7 miesięcy.

Wiesz, chcę ci napisać, poprostu dać ci kilka wskazówek. Wiesz, zamiast słowa ciąg, wypowiadaj targaj, samego słowa kurwa nie wypowiadaj, tylko kurwa mać kogo nie znasz to nie podawaj ręki [...] Wiesz, ja jestem człowiekiem i chciałbym, żebyś ty nim też był. Jak będą się pytać czy oddziałowy czy też wychowawca, czy grypsujesz [posługujesz się żargonem więziennym], to mów, że tak. Jak wejdiesz gdzieś pod cele, to powiedz czy grypsują, jak powiedzą, że nie, to bij w drzwi, niech cię przeniesie pod inną celę, tam gdzie są grypsujący – ludzie. Nie wiem czy lepiej mógł ci to ktoś wytłumaczyć, jaki zwyczaj. Napisz mi, jakie plotki tam w S. chodzą o mnie, co tam o mnie opowiadają, chyba słyszałeś, jak głupio się wpierniczyłem milicji, a pomagali mnie złapać K., G., E., M. Jeszcze z tymi kurwami łobuzami się spotkam, to im pokażę, jakie ludzkie serce jest mściwe. Jutro będzie wypiska [przewidziana w regulaminie sprzedaż papierosów i żywności], to ci jakoś podkopsam szlugi [podam papierosy]. Odpisz i napisz, kiedy cię zwinęli [złapali], i ile masz do siedzenia, czy słyszeć coś o amnestii

Z poważaniem M.³

Wyrazy ciąg i kurwa należą do tzw. bluzgów – słów obelżywych, które wypowiada się w ściśle określonych sytuacjach lub których człowiek w ogóle nie może wypowiadać. Bluzgać mogą tylko ludzie frajerom. Przykłady bluzgów: zamiast bić trzeba mówić walić, zamiast chodzić z dziewczyną – biegać z panną, nie czerwony tylko purpurowy, nie daj (bo dać może kurwa) tylko kopsnij, nie ładny (bo ładna jest dziewczyna) tylko galanty. Obrażliwe są także wyrazy aprobujące: ładny, miły, śliczny, cudowny (por. Stępniaak, 1986, s. 24).

Środowisko posługujące się tak ubogim i przejrzystym systemem wartości prosto też postrzega rzeczywistość. Prezentuje najczęściej pogardę nawet dla wartości najwyższej, jaką jest życie ludzkie: bajtnać się, pierdolnąć się na długo ‘powiesić się’, puścić dech, jebnąć w katafalk ‘umrzeć’, pochlastać się, podziachać się, polecieć po strunach ‘pociąć się żyłką lub nożem’. Nierzadko ujawnia cynizm, np. w nazwach realiów więziennych ujętych za pomocą słownictwa z życia religijnego: mojżesz, biskup ‘prokurator’; apostoł ‘sędzia’, ojciec miłosierdzia ‘adwokat’, anioł ‘policjant’, armia zbawienia ‘policja’, bożnica ‘sąd’, parafia św. Piotra ‘więzienie’, arka ‘zakład karny’. Czasami zdobywa się na ironię, jak w określeniach kary śmierci: błękitna niteczka, czerwona wstążka, lniiany krawat.

Ekspresywność układu socjolekty w odwrotnej kolejności niż zawodość. Najwyższy stopień ekspresji, przejawiającej się w sposób urozmaico-

³ Cytuję za Adamem Wołczkiem, Listy młodocianych przestępców, „Literatura Ludowa” 1975, nr 5, s. 48.

ny, wykazują socjolekty grup środowiskowych i rówieśniczych (np. slang studencki). Socjolekty przestępcze są także ekspresywne, ekspresja ujawnia się w nich jednak tylko jako ujemnie wartościująca emocja (np. w żargonie więziennym). Najniższym stopniem ekspresji odznaczają się socjolekty grup spojonych więzią zawodową (np. język łowiecki).

Typologia socjolektów

Zawodowość i ekspresywność są wyrazistym uobecnianiem się dwu podstawowych funkcji języka: profesjonalno-komunikatywnej i ekspresywnej. Z kolei funkcje socjolektów uzależnione są od charakteru grup społecznych i od tajnej lub jawnej działalności ich członków. Ostatecznie układ socjolektów dokonany z punktu widzenia zawodowości, ekspresywności i tajności przedstawia się następująco:

1. Socjolekty o prymarnej funkcji profesjonalno-komunikatywnej:

a) języki zawodowe (łowiecki, marynarski, żołnierski) – odmiany o charakterze jawnym, w których dobór środków językowych podporządkowany jest sprawnemu i ścisłemu przekazywaniu myśli,

b) żargony (ochweśnicki, złodziejski, więzienny) – intencjonalnie tajne odmiany języka, w których środki językowe podporządkowane są takiemu kodowaniu informacji, aby była dostępna tylko dla osób wybranych.

2. Socjolekty o prymarnej funkcji ekspresywnej:

a) slang (studencki, uczniowski) – intencjonalnie jawne odmiany języka, w których dobór środków językowych podporządkowany jest ekspresywności,

b) odmiany językowe o charakterze kryptozabawowym (np. tzw. tajny język dzieci).

Socjolekty – źródło wyrazów dla polszczyzny literackiej i języka potocznego

Socjolekty żywią się środkami językowymi wielu odmian polszczyzny. Głównym źródłem są dla nich zasoby leksykalne języka potocznego, dialektów i stylu naukowo-technicznego. Niektóre z nich (żargony, język sportowy, język wojskowy) sięgają chętnie również po środki języków obcych. Trzeba jednak dostrzec i sytuację odwrotną: socjolekty nie tylko czerpią, także i wzbogacają inne odmiany języka. Wyrazy socjolektalne stają się tworzywem wypowiedzi budowanych w języku ogólnym (odnajdujemy je

w prasie, w tekstach radiowych i telewizyjnych), pojawiają się również w potocznej polszczyźnie ulicy i języku literatury pięknej.

Rysuje się następująca prawidłowość, podług której leksyka socjolektalna się upowszechnia: wyrazy wywodzące się z socjolektów zawodowych (łowieckiego, żołnierskiego, sportowego) trafiają do języka ogólnego, wyrazy żargonowe zaś, wyzbywszy się swojej profesjonalno-komunikatywnej funkcji, stają się środkami ekspresji w języku potocznym. Z języka potocznego wędrują dalej, najczęściej do slangu środowisk młodzieżowych, tworząc w zasobie leksykalnym polszczyzny mieniającą się znaczeniami warstwę leksyki intersocjolektalnej (interżargon).

Nie ulega wątpliwości, że wyrazy socjolektalne, zwłaszcza wyrazy o rodowodzie żargonowym, użyte w tekstach stają się środkami stylizacji językowej: przywołują atmosferę życia macierzystych grup społecznych, ewokują ich systemy wartości i przypisywane tym grupom wzory zachowań. Bywa też i tak, że tracą swoje społeczne piętno, społeczną i wewnętrzną motywację do tego stopnia, że dopiero głębsza refleksja wydobywa ją na powierzchnię. Taki los spotkał np. wyrazy łowieckie, nazywające sytuacje walki i polowania, towarzyszące człowiekowi od zarania życia społecznego. Dziś wyrazy łowieckie z pochodzenia *osaczyć*, *wysledzić*, *być na tropie*, *list gończy*, *zmylić czujność*, *podstęp*, *ściganie* tworzą w polszczyźnie ogólnej pole leksykalne odnoszące się do czynności policyjnych (Dynak, 1988).

Bardziej zróżnicowany jest udział języka wojskowego i sportowego. Ostatnia wojna światowa pozostawiła w polszczyźnie ogólnej (Pluta, 1975) bogate słownictwo zaczerpnięte z życia konspiracyjnego: *czapa* 'wyrok śmierci', *wsypa* 'nieudane zamierzenia', *wpaść* 'mieć pecha', *skok* 'jakakolwiek akcja' (np. zrobimy skok nad Zalew), *maskować się* 'być dyskretnym', *dać kontakt* 'zadzwoić do kogo'. Z języka żołnierskiego trafiły do polszczyzny potocznej takie wyrażenia, jak: *wtranżalać*, *wtrajać*, *wtrząchać* 'jeść', *wyżłopać* 'wypić', *wyrko* 'łóżko', *wazeliniarz* 'pochlebca', *zafajczyć* 'zapalić papierosa', *zairwaniać* 'iść szybko', *pucować* 'czyścić'. Z badań socjolingwistycznych wynika, że wyrazy te i duża część współczesnych emocjonalizmów żołnierskich wyrasta z wojskowej tradycji II Rzeczypospolitej (Kania, 1978).

Dziedzina działalności społecznej, która niezwykle intensywnie przyswaja metaforę wojskową, to sfera dyskusji, zwłaszcza dyskusji politycznej. Teksty publicystyczne, prasowe i telewizyjne przesycone są poetyką walki: *atakuje się*, *naciera*, *prowadzi walkę na słowa*, *strzela argumentami*. Tę serię metafor wojskowych uzupełniają wyrazy przeniesione z terenu rywalizacji sportowej: *brać na kims rewanz*, *popaść z kims w klinch*, *wypaść w wyborach na remis*, *być w końcówce akcji wyborczej*. Należy w tym miejscu dodać, że sam język sportowy przesiąknięty jest terminologią wojenną, por. np.: *atak na bramkę*, *strzelać piłkę*, *natarcie*, *skrzydło prawe*, *skrzydło lewe*, *tęcznik*, *flanka*.

Drogi upowszechniania się wyrazów żargonowych są zawile. Najłatwiej przenikanie następuje między środowiskami najbliższymi, nic więc dziwnego, że np. wiele wyrazów ochweśnickich istnieje w żargonie złodziejskim, ale okazuje się, że wyrazy ochweśnickie odnajdujemy również i w slangu studenckim (np. *lipo* 'oko', *bulić* 'płacić', *dola* 'pieniądze'), choć nie sposób doszukać się bezpośrednich związków łączących te dwa tak różne środowiska społeczne. Tu trzeba więc założyć istnienie pośrednika. Jest nim bez wątpienia polszczyzna potoczna, najczęściej w swej odmianie miejskiej. Wyrazy żargonowe, przenikając do języka potocznego, tracą tajność i zmieniają funkcję: przestają pełnić funkcję profesjonalno-komunikatywną, stają się ekspresywizmami. Niosą jednak ze sobą pewną informację o swoim społecznym pochodzeniu, informację sprawiającą, że w masie wyrazów potocznych z łatwością je rozpoznajemy.

Żargonowa warstwa słownictwa potocznego zawiera:

- wyrazy szczególnie upowszechnione w polszczyźnie miejskiej: *mazak* 'twarz', *kimać* 'spać', *parlać* 'mówić', *szamać* 'jeść', *pękać* 'bać się', *namotać* 'nawiązać znajomość', *szkło* 'wódka', *kitrować się* 'chodzić', *fetniak* 'zaradny',

- wyrazy znane obiegowej warstwie polszczyzny potocznej: *papa* 'twarz', *patrzyły* 'oczy', *blefować* 'oszukiwać', *siupa*, *draka* 'awantura', *jubel* 'zabawa', *robić łomot* 'bić', *jarzyć* 'palić', *dycha* 'dziesięć', *przykaraulić* 'uderzyć',

- wyrazy znane polszczyźnie potocznej i dialektom: *kinol* 'nos', *japa* 'twarz', *chryja* 'awantura', *hewra* 'tłum', *flota* 'pieniądze', *mamer* 'więzienie.

Socjolekty, żywiąc się środkami językowymi wszystkich odmian polszczyzny, same dostarczają tworzywa dla literatury pięknej. Tkwią głęboko w polszczyźnie ogólnej i potocznej, tworząc wespół z tymi odmianami symbiozę ograniczoną ramami języka narodowego.

Bibliografia

- Bartmiński Jerzy, 1991, *Styl potoczny jako centrum systemu stylowego języka*, [w:] Stanisław Gajda (red.), *Synteza w stylistyce słowiańskiej*, Opole.
- Budziszewska Wanda, 1957, *Żargon ochweśnicki*, Łódź.
- Dynał Władysław, 1988, *O słownictwie i metaforyce łowieckiej*, [w:] Marek Graszewicz, Jacek Kolbuszewski (red.), *Kultura, literatura, folklor*, Warszawa.
- Gajda Stanisław, 1976, *Rozwój polskiej terminologii górniczej*, Opole.
- Grabias Stanisław, 1981, *O ekspresywności języka*, Lublin.
- Grabias Stanisław, 1997, *Język w zachowaniach społecznych*, por. rozdz. *Język w uwarunkowaniach społecznych. Socjolekty*, Lublin, s. 111–239.
- Hoppe Stanisław, 1970, *Słownik języka łowieckiego*, Warszawa.
- Jespersen Otto, 1947, *Mankind, Nation and Individual*, Londyn.

- Kaczmarek Leon, Skubalanka Teresa, Grabias Stanisław, 1974, *Słownik gwary studenckiej*, Wrocław, wyd. II 1994 Lublin.
- Kamińska Maria, 1978, *Polszczyzna najstarszego pokolenia łodzian*, [w:] *Literatura i język Łodzi*. Materiały z sesji naukowej zorganizowanej 18–19 kwietnia 1978 r., Łódź.
- Kania Stanisław, 1978, *Polska gwara żołnierska lat 1914–1939*, Zielona Góra.
- Klemensiewicz Zenon, 1953, *O różnych odmianach współczesnej polszczyzny*, Warszawa.
- Kłoskowska Antonina, 1983, *Socjologia kultury*, Warszawa.
- Kołodziejek Ewa, 1994, *Gwara środowiskowa marynarzy na tle subkultury marynarskiej*, Szczecin.
- Ożdżyński Jan, 1970, *Polskie współczesne słownictwo sportowe*, Wrocław.
- Ożdżyński Jan, 1989, *Morska wspólnota kulturowa w świetle faktów językowych*, Kraków.
- Pękalski Michał, 1959, *Tajny język sitarski*, „Literatura Ludowa”, nr 5/6.
- Pluta Feliks, 1975, *Język polski w okresie drugiej wojny światowej*, Opole.
- Ross Jan, 1965, *Z dziejów polskiego słownictwa lekarskiego*, „Język Polski”, z. 4.
- Stanecka-Tyralska Barbara, 1969, *Z zagadnień współczesnego słownictwa sportu jeździeckiego*, „Sprawozdania Łódzkiego Towarzystwa Naukowego”, nr 8.
- Stępnia Klemens, 1986, *Słownik gwar środowisk dewiacyjnych*, Warszawa.
- Ułaszyn Henryk, 1915, *Encyklopedia polska Akademii Umiejętności*, t. II, Kraków.
- Ułaszyn Henryk, 1938, *Przyczynki leksykalne. Trzy gwary uczniowskie: wielkopolska, królewiacka i galicyjska*, „Prace Komisji Filologicznej Poznańskiego Towarzystwa Przyjaciół Nauk”, z. 5.
- Ułaszyn Henryk, 1951, *Język złodziejski*, Łódź.
- Urbańczyk Stanisław, 1956, *Rozwój języka narodowego. Pojęcia i terminologia*, w: Stanisław Urbańczyk (red.), *Z dziejów powstawania języków narodowych i literackich*, Warszawa.
- Wasilewski Leon, 1912, *Słowniczek gwary partyjnej w Królestwie Polskim*, „Materiały i Prace Komisji Językowej”.
- Wieczorkiewicz Bronisław, 1966, *Słownik gwary warszawskiej XIX w.*, Warszawa.